

POWIEDZ, CZY... IV

Opowiem ci o naszej miłości:

Zapisałaś mnie w kredce
czerwonych ust namiętnych
i nie milcz kiedy miałbym żegnać
albo kłamać ...

Przypomnij jak brałem pod rękę
i usta kochały, dziś kiedy
i kiedyś pamiętam
a teraz mi boleśnie że mogę usta stracić
i bosso pobiegnać w ucisku nie wrócić
i żadnym spokojem nie mógłbym nie pragnąć
usta malowane w kredce odrzucić
bo usta mówiły i prawdy pytały:
POWIEDZ, CZY mnie kochasz? powiedz kochany ...

W parku zbierałaś ... a liście były złote
kasztań rude jak rudy sweter
a liście rwane i przedziwnie proste
i kasztań rude nie upadłe
pytania wyzwolone przecież zbierane
cudne zachwyty ziemi sięgały nie marnej
głośnego szczęścia kazania –
na głębi słuchałem tylko Ciebie!
Nikt nie zgadnie!

Bo przytulałaś dłonie do rudego swetra
i przyciskałaś dłonie
a ja obejmowałem, że czas nic już nie zmieni –
zapatrzony w oczy zielone.

A po lesie wiatr
a po polu wiatr
liść może podniesiesz lato odchodzi
odejdzie lato a potem kasztan weźmiesz na szczęście
on wiernym świadkiem naszej powodzi
bo po polu wiatr
bo po lesie wiatr
wiernym druhem gładkiej sukienki

bo na stole chleb
bo na stole dzban
a dzban ciepły i kawa nie stygła
i aromat znał i aromat grał
masłem złotym i smakiem powidła
wiśniowego i głóg a potem róża
i kot rudy łąsił się do słowa
jeszcze delikatnie jeszcze po raz dotknij
odgadnę wszystkie Twoje pytania
o frasobliwości co w sukience splątało się jedwabnej
a za suknią uśmiech a za suknią łąka.

Policzyliśmy kiedyś wszystkie gwiazdy
i dmuchawce kiedyś spadały po łące
myśmy dmuchawce oglądali w glorii i chwale
i w sekundach burzy dmuchawce grzmiały
jeszcze ...
za to że pośród dmuchawców czynami
samodzielnie sami czekali
na przełaj ja na przełaj ty wypuszczali na łące.

Nie odejdą zbierane liście i zachwyty – lecz bez kazania
nie będę na głębi bezradny i mglisty
odgadnę kasztany gdy mnie zbierałaś
i jak tydzień cały nieustannie
szłaś i wyciągałaś dłonie
a kałuże wysychały i śniegi się topniały
gdy ja Ciebie kochałem
najbardziej w rudym swetrze tak ładne
miałaś wtedy dłonie
bo kochałem aby dni –
aby dni, co świadkiem były
układały ścieżki nie skryte
i abym zawsze mógł pamiętać łąkę
i dziewczynę w gładkiej wichrowej sukience
i w sukience wietrznej,

... wieczornej.

PS. POWIEDZ, CZY IV

przeszedłem drogę w ślad twojemi stopy,
pędzące szybko jak czerwona szminka,
kreśliła obraz namiętych rozkoszy,
kiedym na górze ujrzał usta blisko –

kobieta która – innej nie całować –
ani nie kłamać ani też nie żegnać,
usta jej zawsze kochały przewodnie,
żem się nie płoszył i żem się nie lękał,

ani nie cierpiał gdy prawdy pytały,
bo kiedy usta mówiły ja pytam,
odpowiedź jedną dawałaś kochana
czy ty mnie kochasz powiedz czy mnie kochasz?

a drogowskazy usta całowały,
w malachitowo – szafirowe oczy ...

27 sierpnia, 2019

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

ClakierCat, dodano 21.09.2019 08:15

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.